

## OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 7 kwietnia 2019 - [posłuchaj](#))

### ANALFABETYZM WTÓRNY

Na początek proponuje zastanowić się nad taką oto tezą: Można mieć dyplom wyższej uczelni i nie rozumieć tego, co się czyta. Można spędzić w szkołach i na uczelniach wiele lat, mieć nawet tytuły naukowe, a jednocześnie być analfabetą. Czy teza jest prawdziwa? Tak. Niemożliwe? Okazuje się, że jednak możliwe, przy czym, wtedy nie jest się takim zwykłym analfabetą, bo w końcu te dyplomy jakoś zostały zdobyte, ale jest się analfabetą wtórnym.

"Zwykły" analfabetyzm to brak przynajmniej jednej z umiejętności takich jak: pisanie, czytanie lub wykonywanie prostych działań matematycznych. Mówimy tu o osobach w wieku powyżej 15 roku życia. Zjawisko to, w rozwiniętych krajach praktycznie nie występuje. W Polsce według różnych szacunków analfabeci stanowią około 0,5 % populacji. Analfabetyzm wtórny zwany również analfabetyzmem funkcjonalnym wiąże się z utratą wymienionych przez mnie umiejętności w całości lub ograniczonym zakresie. Z technicznego punktu widzenia, większość tych osób co prawda potrafi pisać i czytać, ale problemem jest rozumienie czytanych treści i tworzenie własnych.

Analfabeci wtórni mają kłopoty ze zrozumieniem i zastosowaniem najprostszych instrukcji obsługi, odczytywaniem wykresów, diagramów, map, rozkładów jazdy pociągów czy autobusów, wypełnianiem druków i formularzy, obliczeniem należnej reszty za zakupy, analizą najprostszych zależności, takich jak np. zależność wzrostu dochodów i zakupów. Lekarze muszą pisać pacjentom skróty z ulotek, bo wielu z nich nie rozumie słów "skutki uboczne". Myślenie zdominowały skróty, piktogramy i obrazki. Częściej i chętniej sięgamy po kolorowe magazyny niż po prasę, gdzie dominują teksty bez zdjęć czy grafiki.

Przestaliśmy czytać książki, bo przecież przyjemniej i krócej jest obejrzeć film, który został zrealizowany na podstawie odepchniętej przez nas lektury. Badania wykazują, że coraz częściej sięgamy po audiobooki niż po tradycyjne książki, bo słuchanie wymaga mniej wysiłku niż czytanie. Choć powszechny obowiązek szkolny powinien sprawić, że czytać i pisać potrafią dziś już wszyscy, to po każdym kolejnym badaniu czytelnictwa eksperci biją na alarm. Nie dość, że czytamy coraz mniej, to jeszcze coraz mniej z czytanych książek rozumiemy. Powody wydają się dość oczywiste: rozwój technologii, tabloidyzacja przekazów i brak pozytywnego snobizmu związanego z czytelnictwem. Dłuższe teksty nas zniechęcają. Dochodzi nawet do tego, że urzędnicy nie czytają pism urzędowych w których tekst przekracza jedną stronę, a długie e-maile, bez czytania, wyrzucają do wirtualnego kosza.

Analfabetyzm funkcjonalny można nazwać plagą współczesnego społeczeństwa cyfrowego, gdyż rozwija się najdynamiczniej w państwach uznawanych za zamożne. W wielu z nich przekracza już poziom 50%. Jeśli mówimy o tak wysokim procencie, to pewnie niejeden z nas zastanawia się, jak w takim razie udaje się tym osobom funkcjonować we współczesnym świecie? Okazuje się, że całkiem dobrze. Osoby dotknięte analfabetyzmem wtórnym mogą prowadzić normalne życie. Wiele urzędów projektuje się tak, aby były "idioto-odporne", instrukcje obsługi posiadają obrazki ilustrujące wymagane czynności, wiadomości o otaczającym świecie czerpać można z radia, telewizji lub filmów w internecie, pisać nic nie trzeba, lepiej wysłać obrazek czyli mema, wiadomo przecież, że obrazy wyrażają więcej niż tysiąc słów.

W większości firm wszelkie druki wypełnia się za klientów, bo sobie z nimi nie radzą, a do tego przecież klient płaci i wymaga, nawet jeżeli nie ma racji i po prostu jest leniwy. Problem pojawia się wtedy, kiedy należy wykonać coś bardziej skomplikowanego. Analfabeci wtórni nie czytają umów, bo uważają, że i tak niewiele z nich rozumieją. Wystarcza im tylko to, co zobaczą w reklamie lub usłyszą od pracownika danej instytucji. Firmy nie zadają sobie trudu i nie tworzą wyrafinowanych drobnych druków i gwiazdek, bo wiadomo, że klient i tak nie przeczyta. A przecież przejrzenie umowy, jest w naszym interesie i przy odrobinie szczęścia może doprowadzić do powstania wątpliwości, dzięki którym możliwe będzie uniknięcie przyszłych problemów.

Niektórzy obserwatorzy życia społecznego uważają, że przyczyn wtórnego analfabetyzmu nie należy upatrywać wyłącznie w niewłaściwym sposobie edukacji dzieci i młodzieży, lecz braku przymusu edukacyjnego dla osób starszych. Wiele osób po skończeniu szkoły średniej lub studiów przestaje się rozwijać, brak takiego obowiązku powoduje, że wybierają łatwiejszą i przyjemniejszą drogę błędnego lenistwa. Jak wynika z raportu Biblioteki Narodowej zaledwie co trzeci Polak czyta przynajmniej jedną książkę w ciągu roku. Zapewne jeszcze mniej pisze jakkolwiek dłuższy tekst, przekraczający powiedzmy 300 wyrazów.

Na Youtube popularne są filmiki - "Matura to bzdura" w których zadawane są pytania dorosłym osobom w różnym wieku. Okazuje się, że na te prostsze i czasem wręcz śmiesznie łatwe pytania poprawnie odpowiada zaledwie ok. 5% indagowanych. Oto kilka przykładów takich pytań, które padły na jednym z filmików: Jak nazywa się autor Tablicy Mendelejewa? Najczęstsza odpowiedź, że Nobel. Na pytanie: co to jest Kreml, odpowiadano, że półwysep na Ukrainie. Ile lat trwała wojna 13 - letnia też nikt nie wiedział.

Bardzo lubię oglądać teleturniej "Milionerzy". Osoba biorąca udział w walce o milion złotych ma 3 koła ratunkowe. Jednym z nich jest pytanie do publiczności. A publiczność mając do wyboru zwykle 4 odpowiedzi powinna wybrać oczywiście tę właściwą. Wcale nie do rzadkości należą błędne odpowiedzi wybrane przez większość osób siedzących na widowni i już nie raz zawodnik przerywał grę, bo posłuchał podpowiedzi publiczności. Czy muszę dodawać, że pytania są naprawdę dziecinnie proste?

Wiele się mówi, że obecny system edukacji jest zły, i że zmuszanie dzieci do nauki "czegokolwiek na pamięć" jest bezsensowne. Należy jednak się z tym nie zgodzić. To, że w każdej chwili za pośrednictwem smartphona możemy sprawdzić jaki jest najwyższy szczyt na świecie, z jakimi państwami graniczy Francja albo Niemcy czy wskazać najdłuższą rzekę w Afryce, wcale nie oznacza, że nie należy tego po prostu wiedzieć. Nigdy nie wiadomo kiedy może się to przydać.

Istniejący model edukacyjny modyfikuje się tak, aby w teorii jak najwięcej rzeczy było nastawione na logiczne myślenie. Założenie może i słuszne, lecz jak zwykle to bywa, z wykonaniem gorzej. Paradoksalnie właśnie takie podejście sprawia, że analfabetyzm wtórny się rozwija i dotyka osoby nawet z wyższym wykształceniem. Na wielu uczelniach rezygnuje się z pytań otwartych lub egzaminów ustnych na rzecz prostych do sprawdzenia testów. Nie trzeba czytać książek szczegółowo wyjaśniających dane zagadnienie, bo to się nie przyda na egzaminie, nie trzeba robić notatek, bo są przecież slajdy z najistotniejszymi informacjami. W rezultacie student aby otrzymać dyplom musi w miarę logicznie

myśleć, podpisać się i postawić 20 krzyżyków na każdym teście oraz ... zakupić gotową pracę dyplomową. Oczywiście jest to pewne przesadzone uproszczenie, ale doskonale obrazuje źródła problemów.

Akademicy zwracają też uwagę, że wtórny analfabetyzm to zjawisko, które prędzej czy później wróci do każdego z nas. Oto opinia Dr Barbary Murawskiej z Uniwersytetu Warszawskiego: "- Odejście od czytania książek i nieustanne korzystanie z internetu sprawia, że pewne formy analizy wykonuje za nas maszyna. W ten sposób pozbywamy się umiejętności posługiwania się własnym rozumem". Mariusz Janicki, dziennikarz "Polityki" zauważył, że w Polsce zaczyna dominować "tabloidowy umysł", ton nadają osoby, które nie są w stanie zrozumieć nieco skomplikowanych, ważnych komunikatów. To z kolei może prowadzić nawet do erozji demokracji, w której nieprzygotowane umysły nie są w stanie rozliczyć rządzących. Oto co pisze na ten temat publicysta. - "Ludzie nie rozumieją, czy dane posunięcie ekonomiczne będzie dla nich korzystne. A skoro nie rozumieją, to przestają zajmować się sprawami państwa. Głosowanie w wyborach staje się więc mechaniczną czynnością, a wynik ma niewiele wspólnego z demokracją. Władza będzie mogła robić, co chce, bo ludzie dobrowolnie oddają kontrolę nad nią".

Na zakończenie mojego komentarza wytłumaczę się dlaczego dziś podjęłam temat wtórnego analfabetyzmu. Dlatego, że dokładnie 70 lat temu - 7 kwietnia 1949 roku - Polski Sejm uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu.

Ten dzień miał być początkiem wielkiego przełomu w dziejach Polski. "Dzień spuścizny rządów burżuazji i obszarnictwa oraz zapory na drodze Polski Ludowej do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Narodu". Jak głosiła propaganda, dzięki temu śmiałemu posunięciu bieda i upośledzenie społeczne już wkrótce miały stać się tylko wspomnieniem: I jeszcze jeden cytat z ustawy sprzed lat: "Walka z analfabetyzmem jest jednym z głównych politycznych źródeł szeroko zakrojonej kampanii bojowej o nowego człowieka".

W jaki sposób przebiegała walka z analfabetyzmem w Polsce opowiem Państwu innym razem, może już za tydzień, bo walka była trudna, a opór w zdobywaniu wiedzy i przyswajaniu umiejętności czytania i pisania niewiarygodny. Zatem ciąg dalszy nastąpi.

I na koniec.... jeszcze refleksja: może przyszła pora na ustawę o walce z analfabetyzmem wtórnym?